

## KALENDARIUM SPOTKAŃ SŁUŻB AA W REGIONIE WARSZAWA

INTERGRUPA AA „ATLAS” – trzecia niedziela godz. 14<sup>00</sup> spotkania w terenie

Intergupa AA ATLAS Skrytka Poczтовая 24 08-110 Siedlce 2; (adres korespondencyjny)

INTERGRUPA AA „MAZOWIECKA” – pierwsza sobota godz. 15<sup>00</sup>

05-101 NOWY DWÓR MAZ. OSIEDLE MŁODYCH DOM PARAFIALNY

INTERGRUPA AA „MOKOTÓW” – ostatni poniedziałek godz. 18<sup>00</sup>

02-672 WARSZAWA ul. DERENIOWA 12 DOM PARAFIALNY

INTERGRUPA AA „NAREW” – pierwsza niedziela godz. 17<sup>00</sup>

07-400 OSTROŁĘKA ul. GOWOROWSKA 8a KLUB ABSTYNENTA

INTERGRUPA AA „PÓLNOC” – pierwszy czwartek godz. 18<sup>00</sup>

01-188 WARSZAWA ul. KAROLKOWA 49a

INTERGRUPA AA „SAWA” – ostatnia sobota godz. 17<sup>00</sup>

03-416 WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17

INTERGRUPA AA „WARS” – pierwszy piątek godz. 18<sup>00</sup>

02-532 WARSZAWA ul. RAKOWIECKA 61 KOŚCIÓŁ A. BOBOLI

INTERGRUPA AA „WSCHÓD” - trzecia środa godz. 18<sup>00</sup> WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17

### ZESPOŁY SŁUŻB AA REGIONU WARSZAWA

Spotykają się w PIK, Warszawa ul. Berezyńska 17, lokal nr 10.

ds. FINANSÓW czwarty czwartek m-ca godz. 18<sup>00</sup>.

ds. INFORMACJI PUBLICZNEJ I WSPÓŁPRACY Z PROFESJONALISTAMI

pierwszy czwartek m-ca godz. 18<sup>00</sup>

ds. INTERNETU ostatnia sobota m-ca godz. 15<sup>00</sup>

ds. LITERATURY drugi czwartek m-ca godz. 18<sup>00</sup>

ds. ORGANIZACJI trzeci czwartek m-ca godz. 18<sup>00</sup>

ds. ZAKŁADÓW KARNYCH czwarty czwartek m-ca godz. 18<sup>00</sup>

Spotkania KOLPORTERÓW LITERATURY drugi czwartek m-ca godz. 17<sup>30</sup>

Sprzedaż Literatury w PIK; każdy Poniedziałek, Wtorek, Czwartek i Piątek od 16-00

### RADA REGIONU AA WARSZAWA

Spotkania odbywają się w trzecią Sobotę – miesiące nieparzyste godz. 16<sup>00</sup>

03-904 WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17, domofon „10” (suterena)

Najbliższe spotkanie odbędzie się **18.03.2006 g. 16-00**

*email: warszawa@aa.org.pl*

*strona internetowa: <http://www.aa.org.pl/regiony/index013.php>*

### KONFERENCJA AA REGIONU WARSZAWA

Odbędzie się **08.04.2006r.** w Świdrze (Ośrodek Celników)

*Aby zamieścić informacje o rocznicach Waszych Grup, Intergrup lub inne wydarzenia:*

*Redakcja Regionalnego Biuletynu Informacyjnego MITYNG*

*mityng@op.pl*

**lub dostarcz je do Zespołu ds. Literatury czwartek w godz. 18<sup>00</sup> - 20<sup>00</sup> w PIK.**

### PUNKT INFORMACYJNO KONTAKTOWY

Od pon. do pt. godz. 16<sup>00</sup> - 21<sup>00</sup> W-wa ul. Berezyńska 17 lok. Nr.10 tel. 022616-05-68

Poniedziałki - dyżury pełni Intergrupa **WSCHÓD**

Wtorki - dyżury pełni Intergrupa **SAWA/MAZOWIECKA - II wt.**

Środy - dyżury pełni Intergrupa **WARS**

Czwartki - dyżury pełni Intergrupa **MOKOTÓW**

Piątki - dyżury pełni Intergrupa

**PÓLNOC**

*Biuletyn Regionu Warszawa*

# MITYNG

## Sumienie Grupy AA

*Za miesiąc: „Niezależność w jedności”*

**NUMER 03/105/2006 / Ukazuje się od października 1992 / MARZEC 2006**

Niby oczywisty temat a jednak sprawiło mi wiele trudności, opisać go.

W dużej części zainspirował mnie felieton na temat dziewiętej Koncepcji AA zamieszczony w lutowym MITYNGU. Autor wspominał w nim o założycielach AA, którzy początkowo, w naturalny sposób byli naszymi przewodnikami, zaś w wyniku dojrzenia przekazali losy wspólnoty AA tak zwanemu „sumieniu zbiorowemu Anonimowych Alkoholików”. Wyraża się ono dzisiaj poprzez struktury służb i sposoby jej działania. Wiele mówiliśmy o *sumieniu grupy* podczas Konferencji, gdy wnioski do niej były składane spontanicznie i zaspokajały potrzeby wąskiej grupy naszych przyjaciół. Często mówimy o *sumieniu grupy* podczas inwentury, gdy ustalamy działania swojej grupy AA. Dyskutujemy o podziale zebranych datków do kapelusza, o wyborze czytanej literatury czy obsadzaniu służb w grupie.

Jak niesiemy posłanie AA? - zastanawiała się ostatnio intergrupa „SAWA”.

A co się stanie, jeśli grupa AA nie będzie miała sumienia? Jak to się objawia?

Czy ja umiem poddawać się woli większości, i pomagać w jej wypełnianiu, jeśli nie jest zgodna z moją wolą? Klania się trzeci krok – *powierzenie się!* Poszukując odpowiedzi na te wątpliwości powróciłem do pierwszego kroku. Zaintrygował mnie także poziom mojej wiary w *Siłę Większą* ode mnie. Zupełnie losowo otworzyła mi się książka „*Jak to Widzi Bill*” na temacie „*Weterani*”. Jak zwykle literatura AA wnosi najwięcej światła dla mojej trzeźwości.

Bill uspokoił mnie. Etap *krwawiącego diakona* przechodzi *prawe każdy w AA!* Chyba do tej pory nie bardzo wiedziałem, w czym się ta postawa przejawia. Łatwo szafowałem tym określeniem nie dostrzegając podobieństwa. W AA nauczyłem się identyfikować swoje ułomne cechy charakteru z mojego dotychczasowego życia. Nauki z tego płynące staram się przenosić w teraźniejsze trzeźwe życie, w mojej rodzinie, w wychowanie dzieci i w życie społeczne. Spostrzegam zadziwiające efekty. Ileż musiałem popełnić błędów i poranić się, aby dostrzec *prawdy, według których należy żyć?* Znaczącą pomoc w poznawaniu i stosowaniu naszego programu daje mi uczestnictwo w warsztatach organizowanych, co miesiąc w Regionalnym PIK-u na

*12 Tradycji AA Ilustrowanie*



Berezyńskiej 17. Jednocześnie uczestniczę w mityngach AA, gdzie łatwo można spostrzec jak działa *sumienie grupy*. Obserwuję jak jedne grupy cudownie rozwijają się a jej uczestnicy aktywnie, z *pogodą ducha* wracają do zdrowia a inne nie wiedzieć dlaczego w smutku jej liderów - obumierają. Wierzę, że wszyscy mają najlepsze intencje, lecz dlaczego wychodzi źle? Patrząc przez pryzmat pierwszej tradycji istota moich osobistych niepowodzeń wydaje mi się porażająco podobna.

Redakcja

### Terapia czy AA? ... a my na ryby

Zadał kiedyś pytanie sympatyk moich wysiłków w trzeźwieniu, z czego czerpią swą świadomość uczestnicy mityngów AA. Zdziwiło mnie to pytanie i zastanowiło. Wiem, że kilka razy był na naszych mityngach, szczególnie okazjonalnych i dosyć dobrze



zna atmosferę AA. Odpowiedziałem, że z naszej literatury i osobistych doświadczeń.

A za chwilę ogarnęły mnie wątpliwości. Tak powinno być, ale czy tak jest? Może, więc z terapii? A nagle przypomniałem sobie kiedyś usłyszany żart o tym jak mężczyzna miał żonę i kochankę. Żona myśli, że jest u kochanki a kochanka, że jest u żony. Dzięki temu może spokojnie udać się ...na ryby. Pomyślałem sobie, że we wspólnocie nie można narzekać na brak wędkarzy. Pozdrawiam z uśmiechem. Marek Warszawa 3.01.2006

19.03.2006, XVII rocznica grupy KONTAKT, ul. Floriańska

04.03.2006 g.10-30, Warsztaty „Struktury Służb AA i sposoby ich działania”, ul. Dereniowa 12

**Mityngi w Zakładzie Karnym Białoleka czekają na wsparcie - opiekun Hieronim**

"Grupa AA DZWON" w Ożarowie Mazowieckim odbywa swoje mityngi (wszystkie otwarte we wtorki w godz. 18.00 - 20.00 w Domu Parafialnym przy Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Poznańskiej 183"

4:5-03 Ogólnopolskie Spotkania Kolporterów w Lublinie

**Praca nad programem w Punkcie Informacyjno Kontaktowym, Berezyńska 17 lok.10**

4-03,Warsztaty Intergrup - 1 sobota każdego miesiąca (czekamy na propozycje tematów)

11-03,Warsztaty Koncepcji AA g.15-00- 2 sobota każdego kolejnego miesiąca,

11-03 Warsztaty g.12-00 PIK, „Jak nieść posłanie przez telefon, Internet”

**SPRZEDAŻ LITERATURY w PIK; każdy PONIEDZIAŁEK, WTÓREK, CZWARTEK I PIĄTEK od 16-00**

Dyżury telefoniczne „Sawa” PIK – marzec 2006

07-03 Przemienienie; 14-03 INT. Mazowiecka

21-03 Iskierka; 28-03 Nimb;



telefoniczne na marzec 2006r. - 07.03. gr."Przemienienie"; 14.03 – Intergrupa Mazowiecka; 21.03 – gr. „ISKIERKA”; 28.03. gr. "NIMB". Łącznik Internetowy Adam – podziękował za służbę – propozycja Zbyszka – Intergrupa przegłosowała kandydaturę jednogłośnie. Rada Regionu – Konferencja AA Reg, Warszawa 08.04.2006r. Otwock (Ośrodek Celników). Prośba o sprawozdania służb do 15 marca. Został powołany Zespół do spraw Karty Konferencji – celem uporządkowania. Intergrupa „SAWA” wybrała dwóch lektorów na Konferencję temat „Niezależność w jedności” przegłosowano kandydatów: Andrzeja i Andrzeja-San. Andrzej – łącznik internetowy 11 marca Warsztaty „Niesienie posłania przez telefon i internet”. Wolne wnioski: przypomniano, że na XXV KSR Warszawa należy przeprowadzić wybory następujących służb: rzecznik, sekretarz, kolporter, przewodniczący zespołu d/s organizacji, delegat do służby krajowej zespołu d/s organizacyjnych. Warsztaty – PIK Berezyńska 17 lok 10 godz. 15.00 04.02 (sobota) temat „Sumienie grupy”; 11.02.(sobota) temat „Koncepcja IV”;04.03(sobota) temat:”Niezależność w jedności”. Zapraszamy wszystkich mandatariuszy i osoby chętne do uczestnictwa w wyżej wymienionych Warsztatach. Beata przypomiała o kończącej się służbie rzecznika i sekretarza intergrupy, propozycja na następnym spotkaniu w lutym. Spotkanie zakończono modlitwą o „Pogodę Ducha”.

Sekretarz Intergrupy SAWA Elżbieta

### SPRAWOZDANIE ZE SPOTKANIA INTERGRUPY WARS w dniu 3 lutego 2006r.

Spotkanie rozpoczęło tekstem "Jestem odpowiedzialny". W spotkaniu wzięło udział 45 przedstawicieli grup. 1. Dyżury w Punkcie Informacyjno-Kontaktowym **ŚRODY w godz. 16.00- 21.00, 1 marzec – Odpowiedzialni, 8 marzec – Syrenka, 15 marzec – Piast, 22 marzec – Perłka, 29 marzec Dziesiątka.** 2. Sprawozdania ze służb Intergrupy złożyli: **Stanisław, Bogdan, Wiesiek i Robert.** Stanisław - Rzecznik Intergrupy przekazał informacje ze spotkań Rady Regionu oraz Zespołu Organizacyjnego. Spotkania te były poświęcone przygotowaniom do XXV Konferencji Regionu, która odbędzie się 8 kwietnia. Przypomnił również o wyborach na służby: Rzecznika, Sekretarza, Kolportera oraz Przewodniczącego Zespołu Organizacyjnego oraz wybór Delegata Krajowego Zespołu ds. Organizacji. Ponadto Zespół Organizacyjny sugeruje, aby w warsztatach podczas Konferencji, których tematem jest "Niezależność w Jedności" wzięło udział po dwóch przedstawicieli z każdej Intergrupy. **Bogdan** poinformował, że Zespół ds. Internetu Regionu organizuje 11 marca w godzinach 12.00 - 14.00 warsztaty "**Jak nieść posłanie przez telefon PIK oraz przez internet.**" Zaapelował do mandatariuszy o wzięcie udziału w tych warsztatach oraz o podzielenie się swoim doświadczeniem. Ponadto Bogdan przypomniał, że wszelkie zmiany w mityngach (zmiana godzin, miejsca spotkań bądź terminów) należy zgłaszać na Kartach Informacyjnych. **Wiesiek** poinformował o apelu Zespołu Literatury o dzielenie się doświadczeniem ze swojej drogi do trzeźwości na łamach Zdroju i Mityngu. Poinformował również o ogólnopolskim szkoleniu Kolporterów w Lublinie w marcu (4 - 5.03). Intergrupa pokryje koszty związane ze szkoleniem. **Robert** poinformował o zmianie Skarbnika Regionu. Służbę objęła Teresa. Przekazał informacje o działalności finansowej Regionu w 2005 roku. Przedstawił rozliczenie finansowe Intergrupy "WARS" 3. **Sprawy różne:** Janusz w imieniu Kazimierza (chory) przedstawił raport ze służby Kolportera Intergrupy. Intergrupa postanowiła przyjąć raport na następnym spotkaniu. **Z-ca Rzecznika Intergrupy WARS Bogdan Komunikat do Mityngu** Grupa AA DZWON Z Ożarowa prosi o zamieszczanie informacji w Mityngu do czasu wydania nowej książeczki adresowej o swoim mityngu. "**Grupa AA DZWON w Ożarowie Mazowieckim informuje, że odbywa swoje mityngi (wszystkie otwarte we wtorki w godz. 18.00 - 20.00 w Domu Parafialnym przy Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Poznańskiej 183"**

godzinie 19.30. W tym miejscu, w którym odbywała się XXIV Konferencja Regionu. Wywiązała się dyskusja na temat skrócenia czasu trwania mitingu do 1,5 godziny bez przerwy. Celem zapobieżenia niskiej frekwencji na 2 godzinie. Dotyczy to grupy z Legionowa. Odmienne głosy z sali. Część przyjaciół- skrócić, a część wręcz przeciwnie zostawić 2 godziny. Pożegnaliśmy się modlitwą „O pogodę ducha”.

*Sporządził Piotrek*

**Sprawozdanie ze spotkania Intergrupy Północ** w dniu 5.01.2006r. W spotkaniu uczestniczyło 21 osób z 18 grup. Spotkanie prowadził rzecznik intergrupy - Czarek. Powtórzyliśmy tekst „Jestem odpowiedzialny” i przeczytaliśmy 12 tradycji. **PIK - Wojtek:** tel. 507 018 768 Sytuacja w PIK dobra, dyżury odbywały się bez zakłóceń. Dyżury w lutym: 3.02 „LUNA”, 10.02 „SŁUŻBY INTERGRUPY”, 17.02 „KROK TRZECI”, 24.02 „FILADELFIA”, **Łącznik d/s szpitali – Jurk:** Zaopatrzył w ulotki trzy punkty: Poradnię profilaktyczną Leszno, Poradnię Szpitala Wolskiego, Poradnię szpitala Bielańskiego Usiłuje nawiązać kontakt ze szpitalem budowlanym na Górczewskiej na razie jest to faza wstępna – szukanie kontaktów. **Łącznik d/s Internetu – Bartek** Przygotował informator, „Co Gdzie, Kiedy?”. Omówił najważniejsze wiadomości z Internetu. **Kolporter** pod nieobecność **Włodka Marek** przygotował literaturę i przedstawił bieżące wydatki. **Skarbnik Marek:** przygotował rozliczenie finansowe. TRZYNASTKA, TĘCZA, STRZYŻYNA, NOCNA, MOJA NADZIEJA, KOŁO – bez zmian, ZYGMUNT – tylko mandatariusz, PRZYSTAŃ, JELONKI, JEDNOŚĆ, PIOTR, FILADELFIA – wszystkie służby, SAMI SWOI, PRZY REDUCIE, PRZEDWIOŚNIE – brak rzecznika, KROK TRZECI – brak rzecznika i kolportera, LUNA – brak mandatariusza i rzecznika, WYSPA – jest tylko prowadzący i ostatnio był tylko sam, Grupy pracują na literaturze AA. W dalszym ciągu brak chętnego do służby zastępcy mandatariusza. Zgłosił się do pomocy Marek. Czarek zachęcił mandatariuszy do uczestnictwa w pracach zespołów. Andrzej zgłosił się do uczestniczenia w spotkaniu Komisji do spraw organizacji trzeci czwartek miesiąca. Czarek i Marek na zmianę do spraw informacji publicznej i współpracy z profesjonalistami. Marek skarbnik na komisję do spraw finansów i zakładów karnych tj. czwarty czwartek miesiąca. Włodek kolporter z racji pełnienia swojej służby w Intergrupie na komisje do spraw literatury w drugi czwartek. Bartek do spraw internetu ostatnia sobota miesiąca. W drugiej części spotkania odbyły się warsztaty dotyczące I Tradycji.

*Sekretarz Intergrupy Ania.*

**Raport ze spotkania Intergrupy „SAWA” w dniu 28.01.2006r.** Rozpoczęliśmy deklaracją „Jestem odpowiedzialny”. Spotkanie prowadziła **rzecznik – Beata**. Obecnych było 35 osób z 18 grup. Sprawozdanie służb: skarbnik Tereska w zastępstwie, wpłaty z grup w zeszłym roku 4370 zł; wpłaty REG – 850zł; BSK – 830zł; na dzień 17 grudnia 233,31zł; wpłaty z grup 405zł; razem 63-,31zł. Wydatki: Mityng – 60zł; Skrytka – 30zł; materiały internet – 64zł; BSK – 130zł; REG – 130zł; razem 414zł. Pozostało 224,31zł. Literatura – kolporter Ryszard spłacił komis literatury 700zł, pozostało do spłacenia 130zł. W sprzedaży są Kalendarze 2006r., nowy Mityng, sprzedaż literatury w PIK-u poniedziałek, wtorek. Czwartek i piątek od 16.00-18.00. Potrzebne klucze dla kolportera literatury intergrupa przegłosowała pokrycie kosztów dorobienia kluczy. Ryszard zachęca do kupowania literatury AA – ulotki cel niesienie posłania na zewnątrz.. Intergrupa przegłosowała fundusze na Ogólnopolskie Spotkania dla kolportera. Zakłady Karne Białoleka- prośba o wsparcie, chętni do uczestnictwa w mityngach w z/k zgłaszać się do Hieronima ( brak osób z zewnątrz), Redaktor Mityngu Lechu – nowy „Mityng” - będą kontynuowane „Warsztaty Koncepcji” w drugą sobotę miesiąca od godz. 15.00 PIK – Berezynska 17. PIK – koordynator Andrzej -San. Wszystkie dyżury telefoniczne obsadzone, przychodzą osoby, które nie mają dyżurów – zapoznają się z zeszytem dyżurów. Potrzebny jest dokładny spis adresowy DDA do PIK-u. Ustalono dyżury

## **Z życia Regionu AA Warszawa**

*Zapiski z warsztatów na temat służb w grupie i poza nią przeprowadzonych 7 stycznia 2006 roku w PIK-u przy ul Berezynskiej 17*

1.AA zmieniło moje życie; wróciłem do społeczeństwa, doczekałem się wnuczki, uczestniczę w życiu rodzinnym. Służba dała mi stabilizację, przechodziłem wszystkie służby, zacząłem sponsorować. Zmienił się mój stosunek do ludzi, pracy. Gdy przyszedłem do AA zaczął się postęp. Jestem sponsorem. Sponsorowany ożenił się, byłem na weselu. Na drugi dzień modliłem się za nich. Zaskoczyli mnie gdy załatwili pokój w hotelu. Sponsoruję również kobietom; moja pierwsza podopieczna wyszła z ciężkiej depresji; dużo doświadczyła. Od roku sponsoruję Eli. Uczęszczamy razem na warsztaty, Konferencje spotkania Rady Regionu i różne zespoły w PIK-u. Prowadzimy kolportaż literatury na dwóch grupach. Bardzo pomocne było wzięcie sobie sponsora, żeby się dalej rozwijać. Byłem bezdomny a sponsor pozwolił mi zamieszkać u siebie. Doznawałem wielu wlotów i upadków. Dziś jestem 14 lat w AA.

2.Postanowiłem od Nowego Roku uczestniczyć w warsztatach bo czegoś mi brak. Długi czas nie podejmowałem służb, potem byłem kolporterem i starałem się mieć w ofercie zestaw całej literatury. Potem byłem rzecznikiem i nic nie robiłem; później jako mandatariusz zostałem członkiem i prowadzącym zespół literatury. W miarę zaangażowania czuję postęp w swej postawie. Nie mam sponsora, nie sponsoruję ale czuję , że muszę to zmienić. Czegoś mi brak.

3.Ważna jest przynależność do jednej grupy, w niej powstaje więź ze wspólnotą. Zajęty lataniem za różne grupy bałem się podjąć służby na rok czy pół. Kiedy ktoś zwrócił mi uwagę abym nie biegał ciągle na różne grupy. Zacząłem się angażować w jednej. Początkowo były to służby porządkowe. Gdy rozpocząłem pracę ze sponsorem czuję że trzeźwieję. Uczestniczę w życiu Regionu. Zorientowałem się, że trudno mi nawiązywać kontakty.

4.Wstąpiłam do AA komuś na złość. W grupie przesłałam wszystkie służby a w intergrupie pełniłam funkcję skarbnika. Musiałam się dużo nauczyć .Byłam nawet "krwawiącym diakonem" Teraz jestem sponsorką, są pewne rezultaty

5.Z pierwszą służbą skarbnika rozstałam się rozżalona, ktoś mnie skrytykował. Później byłam prowadzącą mityng i znów skarbnikiem ale w innej grupie. Uczestniczę w pracach Intergrupy. Dzięki wsparciu grupy uporałam się z kłopotami rodzinnymi. Jeszcze nie mam sponsorki. Chodzę na warsztaty w PIK-u. Chcę rozszerzyć swoje wiadomości.

6.Na pierwszym mityngu, aby utrzymać trzeźwość kazali mi przychodzić, więc przychodziłem i nic nie czyniłem. Zazdrościłem wesołych kontaktów porządkowym. Ktoregoś dnia i ja zostałem myć szklanki i wtedy dowiedziałem się o wspólnocie daleko więcej niż dotąd. Szybko włączyłem się w życie grupy. To mi bardzo pomogło utrzymać trzeźwość. Byłem skarbnikiem, mandatariuszem, prowadzącym a nawet miałem okazję być pierwszym kolporterem grupowym. Uczestniczyłem przy powstaniu Intergrupy SAWA oraz Regionu Warszawa. Świadomość rosła. Potem zacząłem wyprawy aowskie po Polsce a nawet Europie. W miarę zaangażowania uświadamiałem sobie, że obok mojej grupy jest jeszcze cały świat AA. Poproszony o sponsorowanie uświadomiłem sobie jak mało wiem, musiałem wzmocnić pracę nad sobą i sam poprosić o sponsorowanie. Mogę dać jeśli sam po-

siadam. Dzisiaj mam wielu przyjaciół, nie jestem sam. Wokół jest ciągle grupka sponsorowanych. Obsesja picia odeszła.

7. Już po kilku miesiącach w AA zaproponowano mi służbę opieki nad kluczami grupy, dziwiłem się, że mi zaufano. Dalej uczyłem się obowiązkowości i systematyczności. Zostałem mandatariuszem; robię jedną rzecz a dobrze. Po roku trzeźwości poprosiłem o sponsorowanie. Teraz razem jeździmy na różne zajęcia we wspólnocie. Czuję wzrastanie.

8. Służby w grupie przygotowują mnie do dnia codziennego. Przyszedłem do AA żeby nie pić; pomagałem ustawiać stolki, sprzątać po mityngu. Czuję się potrzebny. Zostałem kolporterem a następnie prowadzącym. Pamiętam swoje obawy ale dostałem wsparcie z grupy, czytałem dużo naszej literatury. Zostałem „herbatkowym”, nauczyłem się podawać herbatę z uśmiechem. Jako mandatariusz uczestniczyłem w spotkaniach Intergrupy, warsztatach. Chcę służyć drugiemu alkoholikowi. Przez służbę dokonuje się mój rozwój. Życie wspólnoty jest dla mnie ważne. Dzięki temu nie piję.

9. W grupie nie było prowadzącego ale człowiek, który kierował grupą powiedział, że ja nie będę prowadzącym. Odszedłem wraz z kilkoma innymi i założyliśmy nową grupę. Chodzę na warsztaty, niesiemy posłanie AA. Pełnię też służbę skarbnika, właściwie wszystkie w drabince służb. Grupa dojrzewała. Służba jest rotacyjna wypełniana do końca. W wyborach bierze udział 2-3 kandydatów. Nie zaniedbuję rodziny ani pracy. Miałem sponsorowanych ale odeszli przy 4 kroku. Sam teraz szukam sponsora. Nie jestem pewien swojego zaufania do innych. Wiem, że są kolejne służby przede mną, ale się nie spieszę.

10. Dzięki służbie nie piję od 4,5 roku. Pomagają mi trzeźwieć. Doświadczenia ze służb przenoszę na życie codziennie czuję, że to rozwija moją osobowość i duchowość. Myślałem szklanki, byłem mandatariuszem I rzecznikiem, zawsze wypełniając je jak najlepiej I do końca. Zachęcam innych do służb. Czuję przyjaźń, akceptację i zaufanie; uczę się jedności w domu i wspólnocie. Mam radość I pogodę ducha.

11. Jestem krótko we wspólnocie ale już dziękuję za możliwość wysłuchania profesjonalistów. Nie byłem przygotowany do pierwszej służby kolportera. Robiłem to tylko miesiąc. Cały czas korzystam z AA ale już wiem, że czas zacząć dawać siebie.

12. Biegałem na mityngi po całej Warszawie. Usłyszałem słowo SPONSOR I dotąd słyszę choć minęło 3 lata. Ale już go mam. Nie czuję się jeszcze odpowiedzialny w służbach. Choć wiem, że kolejna czeka.

13. Bez wspólnoty AA nie potrafiłem trzeźwieć; wzbraniałem się przed nią. Byłem zapalonym słuchaczem ale to nic nie zmieniało; dopiero służba sprawiła, że zacząłem trzeźwieć. Przez służby poznawałem zasady AA, byłem mandatariuszem, udzielałem się w Intergrupie i Regionie. To wszystko było zachętą abym się zmieniał. Po 10 latach poprosiłem o sponsorowanie, kosztowało mnie to wiele wysiłku ale pomogło. Miałem sponsorowanych. Pierwszy zrezygnował przed 4 Krokiem a drugi na razie zawiesił spotkania.

14. Grupa macierzysta jest najważniejsza; dużo wynoszę z takich spotkań. Pierwszy rok przeleciał jak na wariackich papierach, byłem „herbatkowym” a w innej zostałem prowadzącym. Teraz jestem mandatariuszem. Mam sponsora. Chcę odpowiedzialnie i dokładnie wypełniać podjęte służby.

15. Zaczęłam uczestniczyć w grupie na Ratuszowej. Byłam jeszcze na dziennej tera-

**Sprawozdanie ze spotkania Intergrupy Mokotów w dniu 2 stycznia 2006.** Spotkanie rozpoczęło tekstem „Jestem odpowiedzialny”. Następnie wszyscy uczestnicy spotkania wypowiedzieli się na temat 12 tradycji. W związku z rezygnacją rzecznika Intergrupy Bogdana, w jawnym głosowaniu jednogłośnie został wybrany na jego miejsce Leszek. Na sekretarza grupy wybrano Anię, przedstawicielem grupy do spraw Internetu wybrany został Darek. Pozostałe funkcje – bez zmian. Następnie Felek odczytał i omówił propozycje zakresu działania Intergrupy. Przedstawiony zakres działalności został przyjęty przy jednym głosie wstrzymującym się. Omówiono przygotowania do warsztatu na temat służb i sponsorowania, które odbędą się 6 marca 2006 roku o godz. 10:30 w Betanii, ul. Dereniowa 12. Merytorycznie warsztaty przygotowuje Felek, a organizacyjnie Leszek, Andrzej i Ania. Rozdzielono dyżury w punkcie przy ulicy Berezynskiej: 5 stycznia dyżuruje grupa „Początek drogi”, 12 stycznia – „Klarysew”, 19 stycznia – „Pod Plebanią” i „U Tomasza”, 26 stycznia – „Poziomka” i „Meander”. Omówiono bieżące sprawy Intergrupy. Leszek zobowiązał się przychodzić na mityngi grup, które nie posiadają mandatariuszy, w celu zachęcenia do tworzenia służb. Skarbnik przedstawił aktualny stan finansów (180 zł), kwota ta zostanie przeznaczona na wydatki związane z marcowymi warsztatami. Omówiono temat rozprowadzania literatury AA przez członków Intergrupy. Spotkanie zakończono modlitwą „O pogodę ducha”.

*Sporządziła Ania Sekretarz Intergrupy Mokotów*

**Raport ze spotkania Intergrupy „Mazowiecka” w dniu 04.02.2006r.** 1. Stworzyliśmy krąg i przywitaliśmy się tekstem „Jestem odpowiedzialny” 2. Wspólnie odczytaliśmy 12 tradycji AA. 3. Rzecznik przedstawił porządek dzisiejszego spotkania. 4. Przeczytałem raport z poprzedniej intergrupy. 5. Adam odczytał kolejny fragment „Karty Konferencji” Regionu-Warszawa. Dzisiejszy fragment dotyczył zespołów zbierających się przy Regionie. 6. Raport służb: Krzysiek skarbnik-kapelusz po zakupach 20 zł. Krzysiek wpłacił 150 zł na Region (Region pokrywa korzystanie z naszej skrzynki internetowej) Stan 272 zł, wpłynęło 145 zł co daje 417 zł. Wydatki (20 zł mityng, 20 zł ulotki, za salę 30 zł, kolporterowi 250 zł) razem: 370 zł. Stan na dzień dzisiejszy 47 zł + ewentualne dzisiejsze wpłaty. Krzysztof zwrócił uwagę na upływającą kadencję skarbnika w sierpniu i prosi o zastanowienie chętnych do objęcia tej służby. Andrzej ZK- nie byłem na zespole i nie mam wieści. Andrzej PIK- nie ma rotacji w obsadzeniu tej służby. Te same osoby przyjeżdżają na ulicę Berezynską. Co zrobić, żeby uczestniczyli inni? Wieści ze skrzynki internetowej: Adam zagląda regularnie przesiewając znajdujące się tam wiadomości. Grupa „Przebudzenie” z NDM ma 15 rocznicę powstania. Warto by było puścić tą wiadomość w Internecie (mityng 9 lutego o godzinie 18.00). Grupa słowami Jacka dziękuje i zachęca. Do dzisiejszego spotkania Eryk miał się zastanowić nad objęciem służby łącznika d/s Internetu. Eryk się zgadza. Adam poddał pod głosowanie kandydaturę. 12 głosów za i jeden wstrzymujący. Wieści z grup: „Feniks” Legionowo- mandatariusz prosi o wsparcie. Dużo uczestników z ośrodka „Nasz Dom”. Potrzebne doświadczenie z zewnątrz. „Nadzieja” Legionowo- grupa dość liczna. Druga godzina przerzedzona. Służby obsadzone. „Źródło” NDM- frekwencja ok. 15 osób, jest trochę osób świeżych. „Przebudzenie” NDM- zaproszenie na 15 rocznicę. Grupa dostała życzenia od BSK listownie. Służby obsadzone. „Nasz Czas” Legionowo- służby obsadzone. Jest ok. „Przystań” Legionowo- problem z rzecznikiem, ciężko także z prowadzącym. Chwilowo prowadzi Felek. „Exodus” Legionowo- zero odpowiedzialności służb. Mowa tu o rzeczniku Basi i mandatariuszu Grzesku. „Dzień po dniu” Łomianki- trzon grupy ok. 4 osób, są to przeważnie miejscowi. Max. do 10 osób. Na mityngu rocznicowym grupa chce poruszyć tradycję I jedności i V niesienie posłania. Mityng rocznicowy 22 kwietnia o

## „Sumienie grupy” -

WARSZTATY w PIK 04.02.2006

Spotkaliśmy się, aby wymienić doświadczenia ze zastosowania „sumienia grupy” w życiu wspólnoty AA. Przybyło 18 osób gotowych do niesienia posłania.

**Już na początku padło pytanie: Jak je zdefiniować?** Okazało się to trudne. Wszyscy dobrowolnie spotkaliśmy się na tym warsztacie w przeświadczeniu, że będzie to dobre dla nas, dla naszego zdrowienia i pomoże we wzroście naszych grup, że jest to dobre miejsce i okazja do poszerzenia wzajemnej świadomości. Był to pierwszy akcent naszego SUMIENIA tego dnia. Wszystkim nam przyświecała idea czynienia dobra. Działania naszej grupy określa 12 tradycji AA. Dwoistość zasad przywiodła nas do alkoholizmu. Wspomniano o „małych tradycjach” grup często będących w kontrowersji do 12 Tradycji AA ustalających ramy dla niezależności każdej grupy AA. Pojawily się wątpliwości czy właściwe jest „witanie nowego” w myśl trzeciej tradycji na mityngach zamkniętych czy tylko na otwartych? Skoro jedynym celem grupy AA jest niesienie posłania to czy jest to aż tak istotne? Jak „nowy” może wejść na mityng zamknięty? Spostrzegliśmy jak niezgoda grup może być zniechęcająca, gdy czytamy w książeczce adresowej w jeden dzień o jednej godzinie w małej miejscowości dwa MITYNGI rywalizują o uczestników? Czy wówczas możemy mówić, że wypełniamy służbę posłania nadziei przed osobistymi ambicjami? Rozważaliśmy w naszym sumieniu czy zasadne jest podawanie kilku na raz tematów mityngu z różnych materiałów spoza Aa? Czy nie wprowadza to knajpianego chaosu wypowiedzi uniemożliwiającej nawiazanie do programu zdrowienia AA? Czy służy to grupie? Czy jesteśmy uczciwi wobec tradycji AA mówiącej o nie używaniu nazwy AA, nie popieraniu organizacji, instytucji jeśli propagujemy literaturę inną niż wydawaną przez BSK na mityngach grup AA? Podano dość przekonujące mnie argumenty za trzymaniem się naszej literatury. Jeśli jestem w kościele katolickim to nie czytam i nie oferuję Tory – ważnej dla wyznawców judaizmu, mimo że wszystkie wyznania religijne niosą podobne posłanie miłości bliźniego. Na własny użytek, u siebie w domu czytam wszystko! Aby tylko nie pić! To mój wybór. Lecz na mityngu AA *jestem odpowiedzialny* za przekazanie posłania AA w tak czystej formie jak mi to ofiarował Bill. W. Kupując literaturę wydaną przez BSK AA wspieram posłanie dla tych, którzy jeszcze cierpią, w pozostałych przypadkach korzyści przypadają prywatnym wydawcom. W naszych salach spotkań brakuje emblematów AA – trójkąta wpisanego w okrąg – symbolu trzech legatów, fundamentu AA: **jedność, służba, zdrowienie**. Jest on czasem zastępowany „wielbłądem”, o którym nie ma wzmianki w testamencie naszych poprzedników Billa i Boba. Sprawdziłem w zoologicznych materiałach: wielbłąd może wytrzymać bez picia ok. 12 dni a potem - musi się napić. Czy o taką wymowę tego symbolu nam chodzi w AA? Jak sądzę są to naleciałości z początków powstania wspólnoty AA w Polsce, małej wówczas dostępności materiałów źródłowych, pokutują nadal w postaci dawnych wpływów klubów trzeźwościowych, ambicji założycieli grup. Zacytowaliśmy z *JWB str. 138* - refleksję dotyczącą *meżów zaufania i weteranów*. Niby omawialiśmy drobne przykłady braku jedności, lecz przysłowie mówi: *...od kamyczka do rzemyczka...* Wielu z uczestników dostrzegło wagę i znaczenie sztuki budowania sumienia grupy AA i jedności - składnik odbudowy swoich relacji rodzinnych. Jakże często *przekora staje się źródłem naszych niepowodzeń?* Wielu z nas sprawdziło – można mieć rację i być samotny. O wiele trudniejsze jest włączenie się i wsparcie działań dla dobra większości, rezygnacja z udowodnienia swojej racji. Zgodnie stwierdziliśmy, że pokory doskonale uczą nas służby w AA. Już od pierwszego mityngu można być pomocnym, włączyć się i zaangażować w życie swojej macierzystej grupy – lub marnotrawić szansę osiągnięcia trwałej trzeźwości, popadać w kolejne depresje, stać biernie z boku w samotności. Sama wiedza bez praktyki nie wielu pomoże. Wspomniano o braku chętnych do pełnienia służb w grupach. Doświadczenia „starszych” wskazują na brak w sumieniu grupy tradycji sponsorowania i przygotowywania do służby „nowoprzybyłych”. Omawialiśmy także sposoby głosowania nad ustalaniem sumienia grupy. Opowiadaliśmy się raczej za wysłuchaniem argumentów przeciwników i raczej przekonaniu w drodze dyskusji niż jedynie oziębłego pokonania w wyniku przeliczenia głosów. Trudno czasem zadowolić wszystkich. Aby uniknąć niezgody lepiej na jakiś czas odłożyć podjęcie ostatecznej decyzji.

Po dwóch dniach medytacji nad tym warsztatem Włodku powiem, że najłatwiej definicję „sumienia grupy” jest mi odnieść do porównania z „miłością partnerską”.

Patrz *JWB* – hasło 1. „Miłość” 2. „Weterani”.

Lechu red. MITYNGU

pii ale kiedy wróciłam grupa rozpadła się. Poszukałam innej. Najpierw w grupie Lourdes byłam skarbnikiem. Potem znalazłam swoje miejsce w grupie NIMB. Tam mam rodzinny klimat. Została ona moją grupą macierzystą. Pełniłam w niej już wszystkie służby. Jako mandatariusz brałam udział w Intergrupie SAWA. Obecnie jestem w niej sekretarzem. Wraz ze swoim sponsorem uczestniczę w warsztatach organizowanych w PIK-u. Mam z tego wiele satysfakcji a jeden z nich nawet prowadził. To warsztat 12 Kroku. Odzyskałam wiarę.

Notatki sporządziła Ela sekretarz intergrupy SAWA

### Wciąż naprzód

Kiedy po raz pierwszy "kandydowałem" do służb AA, mój okres abstynencji wynosił około trzech miesięcy. W wyniku głosowania zostałem zastępcą mandatariusza. Kilku członków mojej grupy nie kryło zaniepokojenia faktem, że mam tak krótki staż trzeźwości. Obaw tych nie wzięto jednak pod uwagę, jako że o zaszczyt służby nie ubiegał się nikt z preferowanym okresem trzeźwienia (dwa lata i więcej). Zaliczyłem spotkanie intergrupy i muszę przyznać, że mnie to nieco poruszyło. Wszyscy uczestnicy spotkania dyskutowali ze sobą, spierając się o kwestie finansowe i organizacyjne - pod żadnym względem nie przypominało "zwyczajnego" mityngu AA, w jakich do tej pory uczestniczyłem. Więcej tam nie poszedłem, nie próbowałem też dowiedzieć się, na czym właściwie mają polegać moje obowiązki. Podzieliłem się tylko swoimi wątpliwościami z pewnym członkiem AA o długim stażu trzeźwości.

Wręczył mi "Poradnik Służb AA", ale go nie przeczytałem./ *W Polsce trwają prace nad przygotowaniem takiego poradnika* – przypis redakcji/

Czas szybko mijał i oto nadeszła pora kolejnej "rotacji kadr". Czułem, że jeśli chodzi o spełnianie mojej funkcji, to raczej pokpiłem sprawę. Uważałem, że mojej grupie potrzebny jest ktoś bardziej zaangażowany w działalność Wspólnoty, ktoś naprawdę chętny i przygotowany do służby, ktoś z "trzeźwością najwyższej jakości". Podczas mityngu, na którym miano dokonać wyboru, przedstawiłem listę swoich braków i powodów, dla których nie czułem się "odpowiednim człowiekiem". Inne osoby zaprezentowały jeszcze bardziej przekonujące powody, dla których - w ich własnym mniemaniu - nie nadawały się do służby. Tamten mityng przypominał w istocie zebranie "Klubu Łgarzy", na którym niewinne kłamstwka pierwszego przemawiającego są bez trudu przebijane wymyślnymi konfabulacjami następných mówców. W efekcie, więc za powszechną zgodą, pozostałem na swoim "stanowisku".

Sprawdziwszy, jak często odbywają się spotkania intergrupy, byłem pewien, że żona nigdy nie zaakceptuje moich "delegacji służbowych", które wiązały się z nieobecnością w domu przez cztery weekendy rocznie. Okazało się jednak, że byłem w błędzie (nie po raz ostatni zresztą) - żona nie miała żadnych obiekcji. Dołożyłem starań, by być obecnym na tych spotkaniach. Rodzina wspierała mnie w moich poczynaniach, a ja powoli przestawałem czuć się nieswojo.

W trzecim i czwartym roku zdrowienia owe spotkania intergrupy odbierałem już całkiem inaczej niż na początku. Stały się zarówno źródłem, jak i miarą mojej trzeźwości.

Zacząłem wkładać w służbę coraz więcej serca, zapoznałem się też z podarowanym mi kiedyś poradnikiem. Odpowiedzialność jeszcze teraz sprawia mi sporo kłopotu, a jednak na ochotnika zgłosiłem się do prowadzenia warsztatów podczas spotkań intergrupy.



Myślę, że stałem się dzięki temu dojrzały. W mojej grupie macierzystej zaczęliśmy też regularnie odbywać mityngi organizacyjne. Ludzie powoli wciągnęli się w zagadnienia związane ze służbami. **To był dobry i twórczy okres w moim życiu.** Szybko nadszedł czas kolejnych wyborów, ale tym razem moje odczucia i dążenia były zupełnie inne niż poprzednio. Z nawiązką spełniłem pokładane we mnie nadzieje; byłem z siebie dumny i zadowolony. Nie miałem ochoty rezygnować z powierzonych mi obowiązków. Niepokoiłem się, że mój następcą może "nie dorosnąć do roli". Obawiałem się, że grupa odejdzie od swoich zainteresowań, które z taką pieczołowitością rozbudzałem. Krótko mówiąc, ubzdurało mi się, że "beze mnie sobie nie poradzą". Podzieliłem się tymi spostrzeżeniami ze sponsorem, który na szczęście przywołał mnie do porządku: - nie ma ludzi niezastąpionych! Uświadomił mi ten fakt, mówiąc, że wspólnota miała się całkiem dobrze, jeszcze zanim ja do niej trafiłem, a zatem, i bez mojego udziału, z pewnością da sobie radę także teraz i w przyszłości. Kolejny raz zdałem sobie sprawę z tego, że AA nie zginie beze mnie - co najwyżej ja przepadnę bez AA. Nasza grupa wybrała, więc nowego mandatariusza, a ja miałem wrócić do roli "zwykłego" członka wspólnoty. Stało się jednak inaczej. Wkrótce po wyborach w grupie zostałem członkiem Rady Regionu. Zanim przyjąłem tę propozycję, przedyskutowałem ją dokładnie z rodziną. Moi bliscy nie tylko zaakceptowali taką możliwość, ale wręcz gorąco zachęcali do aktywności. Więc czułem się chętny, gotowy i kompetentny. Tym razem nie przedstawiałem żadnego "rejestrów własnych wad i braków", ale też nie musiałem uciekać się do przechwałek i autoreklamy. Wiele się nauczyłem na temat anonimowości. Dokładnie wiedziałem, co powinienem robić, chociaż może niezupełnie wiedziałem jak. Wciąż trwałem w trzeźwości. Byłem w dobrej formie, a sprawy układały się pomyślnie. Brałem udział w pracach rady regionu. Odwiedzałem grupy należące do naszej intergrupy. Starałem się inspirować je konstruktywną i zaangażowaną postawą. Najlepiej jak potrafiłem, odpowiadałem na wszystkie stawiane mi pytania. Coraz bardziej docierało do mnie, że ludzie oczekują nie tyle wytycznych i pouczeń, tylko dyspozycyjności i szczerego oddania sprawie. Odkryłem w sobie autentyczną potrzebę uczestniczenia w rozlicznych inicjatywach służb i czyniłem to. W końcu jednak służba przeobraziła się w swego rodzaju harówkę. Czułem, że zamiast czerpać z niej życiodajne siły, pozwalam, aby wysysała ze mnie wszystkie soki. Po intensywnym dniu nie wracałem do domu radosny, otwarty i kipiący energią, ale raczej wyczerpany. Należało z tym skończyć. Byłem szczęśliwy wracając na łono rodziny, do spokojniejszego i nie przeładowanego powinnościami życia.

Czerpałem ogromną radość z regularnego chodzenia na "zwyčajne" mityngi. Zapraçałem poczuć się niczym nowicjusz w AA, który zaprzestawszy picia ma nagle mnóstwo wolnego czasu. Chciałem tym czasem dysponować, poświęcić go rodzinie, z którą czułem się coraz bardziej związany, a także własnym sprawom i zainteresowaniom.

Męczył mnie stan rozdarcia pomiędzy wspólnotą a "resztą świata". Im bardziej trzeźwiałem, tym bardziej chciałem się w nowym świecie określić i odnaleźć. Stopniowo odkrywałem prostą prawdę, że **w miarę trzeźwienia wykraczamy poza enklawę AA i zaczynamy przynależać do większej całości.** Naszym wspólnym domem staje się Ziemia, przyjaźnimy się z "normalnymi śmiertelnikami", zmierzamy ku "rzeczywistemu" światu.

Również nasi "zaufani słudzy" nieustannie podążają naprzód, i prędzej czy później, wkra-

### Na mityngu Al-Anon

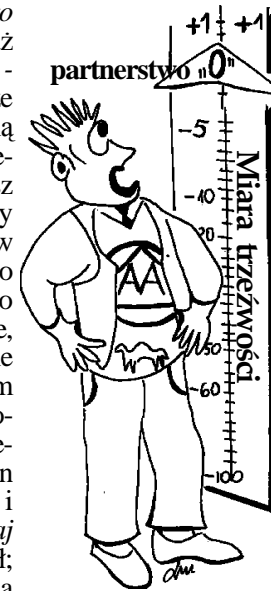
nie byłem - spory kawałek czasu. W końcu jednak zebrałem się w sobie i poszedłem, co by posłuchać, co też te "baby" o nas myślą, jak czują, - a może podpowiedzą jak żyć z tą swoją, bo w domciu nie bardzo ciekawie się dzieje. Istny kocioł. A tu przecież człowiek nie pije parą lat, na mityngi chodzi codziennie, po mityngach spotyka się na poważnych rozmowach z innymi "AA". Działa w tzw. strukturach, bierze udział we wszystkich ważnych imprezach od Jachranki poprzez Dębę, Wesołą, Anin, intergrupy, regiony itp. itd., a w domu zimne kluchy. Szedłem na ten mityng z całkowitym przekonaniem o słuszności swego postępowania. To dopiero jest trzeźwienie i jaki intensywne. To dopiero sukces alkoholika tak trzeźwieć. Ho, ho, nie każdy tak potrafi - tylko w tym domu coś nie tak. No, ale wchodzi, ładnie mnie przywitani - nie powiem "babki" jedna w drugą podmalowane niczego sobie, a jakie to "mundre". No i się zaczęło - słucham i uszom nie wierzę. Mówi żona jakiegoś "bardzo zaangażowanego w trzeźwienie" męża. Patrząc, oczywiście przecieram czy to czasem nie moja stara - no nie - a o mnie mówi! Cholera jak mną nie zakręci, jak mnie nie tapnie, dwie lornety by mnie tak nie ścięły jak to, co o sobie usłyszałem.

A ona wali: *"mój kochany alkoholik to chodzi na mityngi w poniedziałek, wtorek, środę, czwartek, piątek, sobotą i niedzielę. Złapała oddech i dalej mówi - tak trzeźwieje, że w domu go w ogóle nie ma i nawet nie mogę zauważyć, jaki to on trzeźwy. Ale dowcipna - myślę sobie, lecz gęba mi się już wydłużyła - bo ja tak "też podobnie". "Jak pił to go nie było - jak nie pije to go też nie ma". Słucham i myślę jak to jest ze mną. Jak ty trzeźwiejszy alkoholik ustawiłeś sobie hierarchią ważności ludzi i spraw. Nie pijesz parę lat - mówisz, że przebudziłeś się duchowo, a działasz jak pijany. Nie dostrzegasz ludzi, którzy tyle dla ciebie zrobili, odstawiłeś ich na boczny tor. Znowu tylko ty, a reszta? Muszę przyznać, że parę kubłów zimnej wody wylano mi na ten mój pusty łeb. Wracałem do domu w nieciekawym nastroju. Nagle zabrakło mi odwagi do rozmowy z żoną, gdzieś uleciały te moje racje i przekonanie, że przecież postępują dobrze Pt: "dbam o trzeźwość". Nagle zdałem sobie sprawę, że w wielu przypadkach uciekałem przed tym domem, przed codziennością, przed sprawami mojej rodziny. Zrobiłem sobie nielichy parawan z tego AA. Przystałem żyć domem i rodziną, byłem od nich coraz dalej. Ten mityng dał mi materiał do przewartościowania wielu spraw i zdarzeń z ostatniego okresu. Przecież program mówi - *zmieniaj siebie, bądź uczciwy, nie zakłamuj się.* Ktoś kiedyś powiedział; program AA jest krótki - *"Bądź dobry"*. Tak, byłem dobry dla swojego "ego" dla swojej pychy. No, pomyślałem: *"koleś, trzeźwienie to nie mityng, trzeźwienie to życie i twoje w nim poczynania"*.*

Kapujesz? - Tak, teraz kapuję kochaną żonę i przepraszam.

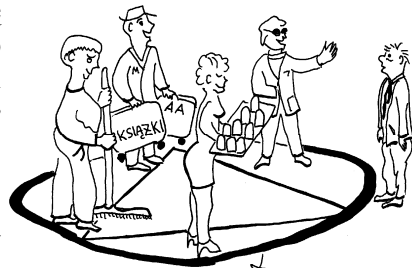
Jasio Szampon (MITYNG NR15, 1996)

**Informacja o Alateen!** W każdą niedzielę o godz. 16,00 na Karolkowej 49 przy kościele odbywają się trzy mityngi: Al - Anon i dwa mityngi Alateen. Jeden mityng Alateen jest dla dzieci małych w wieku od 7 do 12 lat. Opiekują się nimi dwie długoletnie Al - Anonki. Matki w tym czasie mają swój mityng Al - Anon. Drugi mityng Alateen przeznaczony jest dla starszych dzieci i młodzieży w wieku od 12 do 20 lat. Mają oni dwie sponsorki długoletnią Al - Anonkę oraz osobę, która wyrosła na Alateen. Planuje się też powstanie trzeciej grupy Al - Anon DD - czekamy tylko na chętnych.



mo było, do kogo się zwrócić z wątpliwościami. Kto przed kim odpowiada. Źle się dzieje, gdy służbę wykonuje się wedle własnych wyobrażeń. Wtedy łatwo dochodzi do konfliktów. A nam chodzi o to, aby błędne wykorzystanie władzy nie doprowadziło do dyktatury, a z drugiej strony odpowiedzialność dawała możliwość skutecznego podejmowania decyzji.

Żałośnie wygląda przywódca, gdy ciągle szuka wspólnego sumienia u kłócących się alkoholików, nie wyjaśnia własnych poglądów i nie chce podejmować żadnej decyzji. Dlatego potrzeba nam jasno sprecyzowanych sugestii, opisów jak mają przebiegać nasze służby. Jeśli przekazana władza jest błędnie wykorzystana, nieustannie wykracza poza swój zakres albo nie jest podjęta, należy interweniować. Na przykład, grupy niezadowolone z Konferencji mogą wybrać bardziej odpowiedzialnych delegatów czy poprosić o rezygnację. Podobnie Delegaci mogą wpłynąć na postawy Powierników a ci na pracowników biura służb. W tym momencie przypominała mi się pewna myśl: *Nikt nie jest tak dobry, aby wybierać na kolejną kadencję ani tak zły, aby nie wytrzymać z nim jednej. Jest za to okazja do nabycia ciekawych doświadczeń.* Na zakończenie chcę podzielić się taką uwagą. Koncepcje nie są jakimś kolejnym przepisem dla alkoholika a raczej wskazówką jak możemy się odnaleźć i współpracować, by razem uczynić to, co sami nie jesteśmy w stanie, dla dobra nas samych i tych, którzy nas potrzebują. *Pozdrawiam pogodnie Marek Warszawa 23 012006r*



### Jestem w AA.

Usiadłem do napisania tego listu, w domu nie ma nikogo. Dawniej bym szalał z tego powodu szukałbym jakiegoś towarzystwa musi się coś dziać-taki mam charakter. Towarzystwo, gorzała, dowcipy, fajnie i potworna gorycz. Samotność - rezultat tej zakłamaney radości. Wreszcie opamiętanie. Przystąpiłem do wspólnoty i tu znalazłem przyjaciół, przestałem czuć się samotnie, ale do czasu. Na mityngi chodziłem i nic nie robiłem, pomimo ludzi otaczających mnie zacząłem odczuwać samotność już inną od tej z czasów pijaństwa, ale jednak. Ktoś z przyjaciół zaproponował mi jakąś służbę-broniłem się z powodu braku wiedzy na ten temat, przełamałem się podjąłem się służby i tak rozpoczął się przyjemny proces pozbywania się samotności. Dotychczas pełniłem i pełnię nadal różne służby, obowiązki wynikające z tych służb dzień po dniu pozbawiają mnie samotności. Pracując dla innych pracuję dla siebie, przy okazji pozbywam się uczucia nieprzydatności. Nawet w nocy bywa, że nie śpię a nie jestem sam, medytuję nad czyjąś wypowiedzią lub nad przeczytanym fragmentem literatury medytuję by go lepiej zrozumieć (samotność odpływa). Służby uczą mnie pokory, sumiennosci i uczciwości, brak tych cech był powodem mojej samotności (wymądrzającego się pyszałka nikt nie słuchał) - samotność gotowa. Praca nad sobą dla siebie i przy okazji dla dobra wspólnego, daje mi poczucie przydatności. Nie jestem sam, Wspólnotę mam. Służb nie odmawiam. Samotność jest gorzka jak Piołun, przydatność zaś to Dar Boga. Dar, którego przyjęcie tylko ode mnie zależy, bo w myśl kroku pierwszego mam wybór. Wybrałem - myślę, że dobrze wybrałem. Przydatność wymaga pokory: *jeśli nie chcesz być samotny ukoń się ludziom.* I tak wśród ludzi poprzez dobry wybór zdrowieję. ST.

czają w następny etap podróży. Zamiast unikać "prawdziwego życia", zaczynamy się nim rozkoszować. Pasma życiowych doświadczeń zaczynamy postrzegać jako nieprzerwane i nieskończone - jako swoistą formę rotacji, opartą na zmianie i powszechnym rozwoju. *Na podstawie GRAPEVINE (MITYNG nr 15 z 1996) Jerry S., Emporia, Kans.*

### ##### Zza krat #####

**Jestem alkoholikiem**-teraz jest to dla mnie oczywiste, jak to, że jutro wstanie nowy dzień. Jednakże nie zawsze tak było, bo moje uzależnienie nie pozwalało mi dostrzec tego, co dla innych było jasne i oczywiste. Ja przecież nie piłem denaturatu, nie leżałem zasikany na ulicy, więc nie byłem żadnym alkoholikiem. Nawet wtedy, gdy decydowałem się na terapię, było to zwykłe wyrachowanie i próba odwrócenia uwagi. Liczyłem na to, że gdy żona usłyszy, że zamierzam się leczyć, nie odejdzie. Swoją decyzję o leczeniu podjąłem, gdy trafiłem po raz kolejny do Z.K. w 2004 roku. Na wolności zostawiłem żonę z czwórką dzieci i jak zwykle byłem przekonany, że będzie czekać, bo przecież innego wyjścia nie ma – jakże się myliłem. Zawsze, jak sięgnę pamięcią, wszystko wiedziałem najlepiej a mój egoizm, zarozumialstwo, było sposobem życia. Przez trzynaście lat mojego związku z Anią przekroczyłem wszystkie możliwe normy i granice. Wynosiłem z domu rzeczy na wódkę, robiłem awantury pod pretekstem tego, że wielokrotnie ukrywałem się przed policją (raz trzy lata, drugi dwa lata). Ostatnio trzy lata nie uczestniczyłem w życiu mojej rodziny. W domu bywałem gościem, zaniedbywałem swoje obowiązki ojca i męża. Stworzyłem sobie warunki do picia bez pamięci, zdradzałem żonę i robiłem to, na co miałem ochotę. Prawo łamałem pod wpływem i oparach alkoholu, czasem amfetaminy zrzucając z siebie odpowiedzialność. Fundusze na hulanki zdobywałem dokonując przestępstw, czasem pracując przy montażu żaluzji i rolet. Myślę, że byłem uzależniony od alkoholu już w wieku 17 lat, gdyż na jego rzecz porzuciłem szkołę i zaprzepaściłem swoje wykształcenie. Związałem się ze środowiskiem przestępczym, które przyjęło mnie jak swego. Mój ojciec był alkoholikiem i recydywistą, przy nim wprowadziłem się w taki sposób życia. Nienawidziłem matki alkoholiczki i tego całego gnoju alkoholowego. Zасыpiając myślałem tylko, aby jak najszybciej dorosnąć i mieć własną kochającą rodzinę, wspaniałe dzieci i nie dopuścić, aby ich życie było takie jak moje. Jak na ironie zasmakowałem w alkoholu a to, co stworzyłem swoim bliskim nie było lepsze od mojego dzieciństwa. Do niedawna cały żal za zmarnowane życie wylewałem na głowy moich nieżyjących rodziców (tata w wieku 44 lat zapił się a mama popełniła samobójstwo mając 49 lat). Dopiero, gdy trafiłem na terapię odwykową w Z.K. Warszawa – Mokotów, otworzyły mi się oczy i zacząłem dostrzegać tragedię moje pijackiego życia. Poznając swoje uzależnienie, w czym pomaga mi terapeutka, dobry człowiek - „Duża” Gosia, zdałem sobie sprawę z tego, że odpowiedzialność za cały ten gnój, w jakim żyłem spada tylko i wyłącznie na mnie. To przecież nie ojciec nie matka, nie żona wlewała mi do gardła alkohol. Robiłem to ja sam. Bardzo trudno było mi się z tym początkowo pogodzić. Biczowałem się i użalałem nad swoim losem, aż ołśniło mnie: *Grześ jesteś alkoholikiem i pozostaniesz nim do końca swojego życia, lecz teraz możesz być szczęśliwym alkoholikiem.* Muszę spełnić jedynie jeden warunek: nie wypić pierwszego kieliszka! Korzystając z okazji pragnę podziękować terapeutom z mokotowskiego „Atlantisu” i moim przyjaciołom z AA, Włodkowi, Sławkowi, Marcinowi. Grzesiek – alkoholo-



**Koncepcja X**

czyli o tym, by pamiętać gdzie się zaczyna i kończy zakres praw wynikających z pełnionej funkcji.

**Z każdą odpowiedzialnością w służbie, powinien wiązać się odpowiadający jej autorytet, którego zakres musi zawsze być jednoznacznie określony przez tą decyzję, rezolucję, zakres czynności związanych ze stanowiskiem, lub przez odpowiednie statuty i przepisy.** - Tekst nieautoryzowany

Niemal pierwsze słowa X Koncepcji / *rozwiniecie jeszcze nieautoryzowane*/ próbują wyjaśnić, dlaczego tak ciężko szło zdefiniowanie zakresu władzy i odpowiedzialności grup AA, Konferencji, Powierników itp. Przecież alkoholik to indywidualista a każda grupa jest niezależna w swych działaniach. Do tego każda charakteryzuje się inną świadomością. Próbowano organizować struktury służb, aby zakres władzy na każdym z poziomów służby z zasady wynikał z wykazywanej odpowiedzialności. Miało to na celu zapewnienie harmonijnego i skutecznego funkcjonowania na wszystkich poziomach działania. Nikt nie może mieć wątpliwości, jakie zadania wynikają z pełnionej służby oraz gdzie kończy się zakres odpowiedzialności i faktycznej władzy przyznanej do wykonania konkretnego zadania.

Już w grupach AA spotykałem się z nieporozumieniami wśród uczestników mityngu, kiedy skarbnik samodzielnie a nawet samowolnie dzielił datki z kapelusza pomijając wpłaty do BSK, intergrupy czy Regionu. Pieniądze na ciastka, kawę, cukierki były, ale już wspólne dobro, jakim jest nasza wspólnota albo niesienie posłania AA było ignorowane tylko dlatego, że taka była świadomość skarbnika. Musieli interweniować bardziej doświadczeni członkowie grupy. Inny problem się pojawiał, gdy w podejmowaniu funkcji widziano jedynie okazję do wprowadzenia swoich rządów a nie pełnienia zadań zaufanego sługi. Zastanowiłem się. Właściwie nie mam prawa oceniać postaw innych, sam nie jestem święty, lecz z drugiej strony troska o naszą wspólnotę i jej przyszłość każe mi przychylnie patrzeć na konieczność odbycia pewnego rodzaju stażu wprowadzającego do służby. W ten sposób możemy uniknąć nieprzyjemnych niespodzianek, gdy wybrany nie podejmuje służby albo prowadzi ją w kierunku odbiegającym od oczekiwań wyborców. Może to dotyczyć zarówno rzeczownika, delegata, skarbnika, prowadzącego mityng i innych.

Pamiętam jak na pół roku przed podjęciem służby rzeczownika miałem okazję uczestniczenia w pracach regionu tak, że samo podjęcie funkcji było już tylko formalnością. Ale ... nie do końca. Dopiero po kilku latach, w czasie wspominek z kolejnym rzeczownikiem opowiadaliśmy sobie ze śmiechem i dużą dozą szczerości, jak za punkt honoru przyjmowaliśmy to, aby czasem nie skorzystać z doświadczeń poprzednika. Aby koniecznie dokonać przeorganizowania działań i mieć swój udział w podjęciu decyzji/ aż prosi się wspomnienie ze służby krajowej dotyczące umieszczania Komisji Zakładów Karnych, raz poza Komisją Informacji Publicznej a ostatnio w niej, ale za to obok Komisji Internetu/. Wydawało się, że jeśli my bierzemy udział w decyzji to już z samej natury rzeczy jest ona dobra. Życie przyniosło korektę. Zajęci wygrywaniem różnych utarczek zapominaliśmy o wychowaniu następcy. Obawiam się, że ta tendencja obejmuje nie tylko mnie. Są też inne problemy. Kilka lat temu byłem często atakowany, że nie przekazuję spraw redagowania biuletynu MITYNG następnym redaktorom. Sprawa nie była prosta. Służbę można przekazać komuś, kto w dotychczasowym zachowaniu pokazał, że jest w stanie podjąć się tego trudu. Ja raczej spotykałem się z

postawą, że **kandydat robił tylko to, co chciał, kiedy chciał i jak chciał** a to jest postawa daleka od programu AA. Trudno mieć o to pretensje, ale równocześnie trudno żyć pod presją oczekiwań czy uda się z żelazną częstotliwością wydać kolejny numer i czy będzie zawierał odpowiednie treści. Wobec zakresu odpowiedzialności rezygnowali kandydaci, mimo że każdy kolejny numer pokazywał, jak służba w AA jest okazją do wzbogacenia świadomości aowskiej i rozwinięcia osobistych umiejętności. Szkoda. Służby nie trzeba się bać, gdy w sercu jest wiara w pomoc Siły Wyższej. Ale o pomoc i wskazówki trzeba się zwrócić. W praktyce należało pokazać "zasady przed osobistymi ambicjami". Często powtarzam, że ten, kto podejmuje służbę mycia szklanek to jakby wołał o pomoc w trzeźwieniu. Na niego zwracają się "oczy" grupy. Ale inni, którzy podejmują się dalszych zadań, często poza grupą, potrzebują kolejnych wskázówek.

To jest właśnie zadanie Koncepcji. Niestety ostatnio często spotykałem się z opinią, że Koncepcje Służb Światowych dotyczą jedynie "tych, co są w Nowym Jorku". Z przykrością stwierdzam, że tak wypowiadają się nawet wieloletni aowcy, którzy na przykład w funkcji mandatariusza widzą jedynie rolę posłańca reprezentującego opinię grupy i równocześnie nie zainteresowanego współpracą z innymi grupami. Ma wyrażać wolę tych, co siedzą w grupie, choć nie ruszają się z niej. Pewnie dla mówiących te słowa tak jest, ale dla mnie sytuacja jest inna. Już od dłuższego czasu poznaję i próbuję zgodnie z nimi funkcjonować we wspólnocie. Ponadto wiem ile troski o upowszechnienie Koncepcji wykazuje nasze BSK, służba krajowa, delegaci narodowi - a to tylko w naszym kraju. Nie wymienię wszystkich w Europie. Przypominam sobie uczestników naszych warszawskich warsztatów na temat Koncepcji. Momentalnie okazuje się, że tych, dla których Koncepcje są ważne jest dużo, dużo więcej. I to w całym świecie AA. Problem polega na gotowości podporządkowania się tym zasadom a tak naprawdę opisom służb by skuteczniej działały. Stare przysłowie mówi, że najbardziej ślepy, kto nie chce widzieć, a głuchy, kto nie chce słyszeć. **I nie chodzi o dobre przepisy, ale raczej wolę do ich respektowania.** Grupa może uszanować Koncepcje albo je odrzucić. To kwestia odpowiedzialności jej liderów. W Regionie Warszawa działanie służb jest opisane w Karcie Konferencji. Z niej wynikają pewne konsekwencje. Wiemy, co to są zespoły regionalne, Rada Regionu, kiedy zbiera się Konferencja, jakich dokonujemy wyborów, i po co? I choć w Regionie jest zarejestrowane ponad 200 grup AA to jednak na Konferencji mandatariuszy jest dużo mniej. Nie wszyscy chcą wspólnej świadomości albo nie wiedzą o jej przydatności. Na ostatnią Konferencję w Łomiankach, w ramach sponsorowania zaprosiłem przyjaciela. Raptem zapytał, czy może również głosować, bo on jest mandatariuszem, o czym ja nie wiedziałem a on sobie dopiero uświadomił. Okazało się, że do tej pory nawet nie wiedział, że do jego obowiązków należy udział w Konferencji. Oczywiście pobrał karty do głosowania i z miejsca zaczął aktywnie w niej uczestniczyć. Otworzył się przed nim nowy świat AA, w którym jakieś Koncepcje były dotąd tylko daleką mrzonką. Zaczął zdobywać a teraz będzie wzbogacał swą wiedzę. Pewnie obecnie używana Karta Konferencji wraz ze wszystkimi poprawkami nie jest jeszcze doskonała. Lecz to nie powód by ją odrzucać. Zresztą podobnie jak Koncepcje. Powołany został specjalny zespół do opracowania poprawniejszej wersji odpowiadającej dzisiejszej świadomości. Musimy tak przedstawić nasze struktury, aby zasada władzy/decyzji była wyraźnie zarysowana. Jest konieczne, by za wszystkie sprawy naszych służb i jej działania ktoś faktycznie ponosił odpowiedzialność. Żeby wiado-



8. Rozumiem to prawo, jako wyrażenie zgody na reprezentowanie i podejmowanie decyzji w imieniu grupy, intergrupy, regionu. Dobrze byłoby, gdyby członkowie grup mieli świadomość w udzielaniu prawa decyzji, przy obdarzaniu zaufaniem swoich przedstawicieli
9. grupa, kiedy jest świadoma, nie traci czasu na sprawy mniej ważne od trzeźwości
10. potrzebny jest przepływ doświadczeń, między grupą a regionem
11. każda grupa AA, aby dobrze i efektywnie nieść posłanie powinna wykształcić zbiorową świadomość jej poszczególnych uczestników, objawiającą się w sumieniu grupy. To przecież z grup wychodzą ci Przyjaciele, którzy potem będą w Regionie decyzje Regionu powinny być oparte na zbiorowej świadomości grup i AA jako całości..
12. Zaufanie to podstawa mojego spojrzenia na służbę Przyjaciół w AA.
13. staram się ufać, że robią wszystko, by służyć AA jak najlepiej. Wiem, że nie będą niczego ukrywali, lecz dzielili się „szerszym” doświadczeniem.
14. liczę się z tym, że ktoś może posiadać większą świadomość
15. Mam zaufanie, ale też pamiętam o II Tradycji, która mówi, iż najwyższym autorytetem jest tylko miłujący Bóg
16. Zaufanie ułatwia mi pracę nad własną trzeźwością, służy mi do wykonywania zadań powierzonych mi przez zaufanie grupy, intergrupy
17. byłem na ostatniej Konferencji Regionu, doświadczyłem dobrych wyborów i Prawa Decyzji. - Wybór Powiernika Klasy A spoza AA.
18. Mam zaufanie, ale też daję prawo do błędu. Czasem może być tak, że to w danej chwili uważam za błąd, w efekcie okazuje się, że było potrzebne.
19. Pamiętam, jak na jednej Konferencji postanowiono, że warsztaty odbędą się na koniec. W sumie okazało się, że było źle, bo już nikomu nie chciało się na koniec w nich uczestniczyć. Byłem wtedy zły, że mnie nie posłuchano. Ale okazało się, że to doświadczenie było potrzebne na tę chwilę. Potem zadziałało na następnej Konferencji – wtedy już zgodnie ustalono, że warsztaty będą na początku.
20. Myślę, że postanowienia Konferencji są odzwierciedleniem naszej zbiorowej świadomości na dany moment i na tę chwilę, gdy zapadają, są najlepsze z możliwych
21. Powiernik, delegaci mogą poznać sumienie regionu uczestnicząc w spotkaniach zespołów regionalnych, intergrup, Rady Regionu czy Konferencji Regionalnej
22. Jestem przekonana, że znam sprawy, którymi żyje Region
23. Kiedyś decydowali założyciele, dzisiaj sumienie grupy
24. Warsztaty sprawiły, że zaczęłam się interesować służbami
25. Kapitan potrzebny nawet na tratwie

	<h1>KONCEPCJA TRZECIA</h1>	<b>3</b>
WARSZTAT ..... 2006.. r.		
<p><b>Dla zapewnienia efektywnego przewodnictwa winniśmy przyznać każdej służbie AA - Konferencji, Radzie Służb, Spółkom usługowym, Personelowi, Komitetom i wykonawcom tradycyjne „Prawo Decyzji”. Tekst nieautoryzowany</b></p> <p>Kilka słów do uczestników warsztatów:</p>		
	<p>Drodzy przyjaciele!</p> <p>Wspólnota nasza staje dzisiaj przed nowym wyzwaniem. Przed laty wiele zrozumienia przyniosły nam warsztaty Tradycji AA. Mówiliśmy wtedy, w jakich warunkach najskuteczniej możemy trzeźwieć. Dzielił się swymi doświadczeniami opowiadając co nam pomaga, a co przeszkadza. Dowiedzieliśmy się też, że szczerze zaangażowanie we wspólnotowe służby często w istotny sposób pomaga w procesie zdrowienia. Dzisiaj pojawia się nam kolejne zadanie Chodzi o to aby zacząć formułować doświadczenia z przebiegu służb.</p> <p>Mamy nadzieję, że odpowiedzi na przedstawione pytania przybliżą uczestnikom tematykę zasad odbywania służb. Zostaną one wykorzystane do przygotowania kolejnej edycji materiałów warsztatowych. W ten sposób prześlemy nasze doświadczenia innym alkoholikom.</p>	
<p><b>Nasze doświadczenia przekazujemy dalej</b></p>		

---

## KILKA MYŚLI Z NASZEJ LITERATURY

\* Tragedią naszego życia jest to, jak głęboko musimy cierpieć, nim nauczymy się prostych prawd, według których należy żyć.

*"Anonimowi Alkoholicy wkraczają w dojrzałość" str.331*

### ZASADY SŁUŻBY ANONIMOWYCH ALKOHOLIKÓW

- ◆ Każda grupa AA ma jeden główny cel: nieść posłanie alkoholikowi, który wciąż jeszcze cierpi.
- ◆ Każda grupa powinna być samowystarczalna.
- ◆ Działalność we wspólnocie powinna na zawsze pozostać honorowa.
- ◆ Anonimowi Alkoholicy nie powinni nigdy stać się organizacją; dopuszcza się jednak tworzenie służb i komisji bezpośrednio odpowiedzialnych wobec tych, którym służą.
- ◆ Nasi przewodnicy są tylko zaufanymi sługami; oni nami nie rządzą.
- ◆ Staramy się nieść posłanie innym alkoholikom i stosować te zasady we wszystkich naszych poczynaniach.

*"Anonimowi Alkoholicy wkraczają w dojrzałość" str.179*

- ◆ AA to coś więcej niż tylko zbiór zasad - to wspólnota alkoholików w działaniu  
*JTWB str. 13*

\*...będziemy współpracować lecz nigdy nie rywalizować.

*"Anonimowi Alkoholicy wkraczają w dojrzałość" str.138*

\* Służbą AA jest wszystko to, co w dozwolony sposób pomaga nam dotrzeć do naszych cierpiących braci i siostr.

...służba obejmuje organizację miejsc mityngów, współpracę ze szpitalami, tworzenie biur intergrup, przygotowanie broszur i książek. Służby mogą wymagać komisji, delegatów, powierników oraz Konferencji. Obejmują niewielkie dobrowolne ofiary pieniężne, aby grupa, region oraz AA jako całość mogły funkcjonować. Obejmują całą gamę przedsięwzięć poczynając od filiżanki kawy aż do Centrali Służb Ogólnych AA zajmującej się naszą działalnością w skali krajowej oraz międzynarodowej. Suma tych wszystkich służb stanowi Trzeci Legat AA.

*"Anonimowi Alkoholicy wkraczają w dojrzałość" str.181*

***Pytasz mnie, po co nadal biorę udział w służbach? - odpowiedź prosta.***

***Po pierwsze - pamiętam smak cierpienia, po drugie - polubiłem trzeźwe życie***

*anonim*

---

## PYTANIA DOTYCZĄCE TRZECIEJ KONCEPCJI

- ◆ Co rozumiemy przez „Prawo Decyzji”?
- ◆ Czy przejawia się ono na wszystkich poziomach służb w mojej rodzinnej grupie, intergrupie, regionie?
- ◆ Dlaczego nasza grupa potrzebuje zbiorowej świadomości, skoro Region posiada „Prawo Decyzji”?
- ◆ Czy mam zaufanie dla naszych służb: mandatariuszy, delegatów, powierników, itp.. ?
- ◆ Czy potrafię uwierzyć, że postanowienia Konferencji są najlepszym w danej chwili rozwiązaniem?
- ◆ Czy nasz delegat zna głos „sumienia regionu” w sprawach dla nas ważnych?

## WYPOWIEDZI UCZESTNIKÓW POPRZEDNICH WARSZTATÓW

1. Prawo Decyzji jest symbolem zaufania
2. Prawo Decyzji” to moim zdaniem prawo do głosowania przez mandatariusza, czy delegata zgodnie ze swoim sumieniem na Konferencji. Moja grupa nigdy nie pytała mnie, jak głosowałam, nie dawała mi instrukcji, natomiast ja starałam się jak najwerniej oddać atmosferę i postanowienia Konferencji, jako najlepsze w danym momencie
3. ta „wolna ręka” jest potrzebna dla zachowania elastyczności
4. to prawo to symbol naszego zaufania do mandatariuszy, delegatów, powierników
5. Dla mnie „Prawo Decyzji” jest doskonale widoczne, gdy posłużyć się przykładem skarbnika w grupie AA. Grupa obdarza go zaufaniem i daje mu Prawo Decyzji w wyborze, jaki on dokonuje w sklepie, kupując potrzebne rzeczy. Nikt tak naprawdę nie żąda tłumaczeń, czy herbata powinna kosztować 2,50, czy 4,50. Tę decyzję podejmuje skarbnik sam, we własnym sumieniu, a potem jedynie składa sprawozdanie przed grupą. To praktyczne rozwiązanie ma swoje źródło właśnie w „Prawie Decyzji”, które odnosi się praktycznie do wszystkich służb, aż do tych „światowych”. Kierując się zaufaniem i praktycznym podejściem do problemów, z jakimi styka się nasza wspólnota, dajemy służbom możliwość podejmowania decyzji w zgodzie z ich sumieniem, na daną chwilę
6. To prawo pozwala nam uniknąć nadmiernej biurokracji i anarchii
7. Każda grupa, intergrupa, region, zespół, itd. ma suwerenne prawo decydowania w sprawach, którymi się aktualnie zajmuje. Z tego co wiem, każda z nich dba o to „Prawo Decyzji”